

Adam Pawłowski
(Uniwersytet Wrocławski,
e-mail: adam.pawlowski@uwr.edu.pl)

DOI: 10.33896/PorJ.2019.8.1

PEJZAŻ JĘZYKOWY POLSKI WSPÓŁCZESNEJ: POLSZCZYŻNA, JĘZYKI OBCE, JĘZYKI MNIEJSZOŚCIOWE

WSTĘP

Przedmiotem niniejszego studium jest opis aktualnej sytuacji językowej w Polsce, ujęty w perspektywie polityki językowej, eksponujący zjawiska nowe i w jakimś sensie unikatowe.¹ Z uwagi na szeroki zakres problematyki i objętość materiału badawczego tekst został podzielony na dwie komplementarne części. W pierwszej przedstawiam zagadnienia teoretyczne, związane z definiowaniem języka, następnie omawiam status polszczyżny, kompetencje Polaków w zakresie znajomości języków obcych oraz sytuację języków mniejszościowych. Oceniając ogólną kondycję polszczyżny, próbuję odpowiedzieć na pytanie, czy jest ona w fazie ekspansji, stagnacji czy implozji, czy pozostaje monocentryczna, czy też staje się policentryczna. Przy omawianiu sytuacji języków mniejszościowych należy pamiętać, że temat ten był w ostatnich latach przedmiotem licznych opracowań, które zachowują aktualność i są dostępne w publicznych zasobach² – ich streszczanie lub obszernie cytowanie nie jest więc konieczne. Część druga niniejszego studium będzie natomiast poświęcona zjawiskom nowym, związanym z emancypacją gwar górnośląskich, a także z zaistnieniem w polskiej przestrzeni komunikacyjnej języków wschodniosłowiań-

¹ Praca niniejsza powstała w związku z referatem wygłoszonym na spotkaniu Europejskiej Federacji Narodowych Instytucji Językowych EFNIL w Amsterdamie w 2018 roku. Modyfikacje wprowadzone do wersji referatowej miały związek z tym, że pierwotnie była ona przeznaczona dla odbiorcy zagranicznego, którego wiedza o języku polskim i Polsce pochodzi z literatury przedmiotu lub z niezrzetelnych źródeł medialnych – jest więc płytsza i pozbawiona oczywistych dla czytelnika polskiego odniesień historycznych (na przykład wyrażenie *niełatwa historia relacji polsko-ukraińskich* jest dla odbiorcy zagranicznego nieprzejrzyste, podobnie jak dla czytelnika polskiego niezrozumiała może być specyfika relacji angielsko-irlandzkich). Większość informacji, które w kontekście polskiej polityki językowej są ważne, ale dla czytelnika polskiego oczywiste, została usunięta.

² Zob. m.in. Gudaszewski 2015, <http://www.jezyki-mniejszosci.pl>, <http://inne-jezyki.amu.edu.pl/frontend>

skich, mianowicie ukraińskiego, rosyjskiego i białoruskiego, wraz z ich wersjami mieszanymi, czyli trasianką i surżykiem [por. Cychun 1999; Bracki 2009; Масенко 2011; Lewczuk 2016]. Warto podkreślić, że perspektywa badawcza polityki językowej, rozumianej oczywiście jako subdyscyplina lingwistyki, a nie praktyka zarządzania językiem – wymaga częstego odwoływania się do faktów pozajęzykowych z zakresu ekonomii, historii czy socjologii. Podejście takie różni się więc od opisów czysto lingwistycznych – na przykład takich, jakie przedstawia w dwuletnich cyklach Rada Język Polskiego – a także od syntez historycznych, poświęconych opisowi języka w dłuższym okresie rozwoju [por. Dubisz 2018].

Użyte w tytule pojęcie pejzażu językowego nie jest terminem naukowym, zdefiniowanym w literaturze przedmiotu, jest jednak intuicyjnie czytelne, ponieważ zawiera w sobie ideę połączenia w jednym opisie wyselekcjonowanych elementów lingwistycznych, a dodatkowo także społecznych i ekonomicznych, powiązanych w spójny system komunikacyjny. Na użytek niniejszego artykułu przyjęto, że relewantnymi elementami pejzażu językowego są:

- definicja języka,
- opis oficjalnego statusu i wybranych cech polszczyzny,
- znajomość języków obcych wśród Polaków,
- języki mniejszościowe używane na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej,
- języki imigrantów lub migrantów używane na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Wymienione obszary tematyczne zostaną w niniejszym artykule szczegółowo omówione. Część druga publikacji, jak wyżej wspomniano, zostanie natomiast poświęcona sytuacji gwar górnośląskich oraz pojawieniu się w polskiej przestrzeni komunikacyjnej języków wschodniosłowiańskich.

1. DEFINICJA JĘZYKA I STATUS POLSZCZYZNY

Większość definicji języka powstało w ramach dominujących dziś lub w przeszłości akademickich nurtów językoznawstwa, obejmujących lingwistykę historyczną, strukturalną, funkcjonalną, generatywną lub kognitywną. Warto więc w tym miejscu sformułować definicję języka adekwatną do potrzeb badań z zakresu polityki językowej, eksponującą aspekty ekonomiczne i komunikacyjne, a nie wyłącznie lingwistyczne. Język definiuję zatem jako jeden z podsystemów informacyjnych, funkcjonujących w ramach systemu zarządzania państwem, umożliwiający procesy komunikacji interpersonalnej i społecznej w sferach administracji, gospodarki i kultury, współtworzący wspólnotę użytkowników, jej prestiż i potencjał ekonomiczny [Pawłowski 2015, 148; Miodunka et al. 2018, 332]. Podsystem ten ma

wiele cech wspólnych z typowymi podmiotami ekonomicznymi, a w szczególności profesjonalne kadry, imperatyw innowacyjności i dochodowość.

1.1. Zarządzanie językiem: oświeceniowy racjonalizm i kompetentna kadra

Istniejące na świecie etnolekty można uporządkować według stopnia kontroli nad systemem gramatycznym, leksyką i zasadami pisowni, sprawowanej przez kompetentnych specjalistów. We wspólnotach nieznających pisma, najczęściej niemających też rozwiniętej organizacji i hierarchii wewnętrznej, nadzór nad językiem jest nikły lub nie ma go wcale. Etnolekty takie rozwijają się więc w sposób niekontrolowany i poniekąd naturalny. We wspólnotach piśmiennych o złożonej strukturze i wysokim stopniu organizacji wspomniany nadzór jest na ogół wysoki, chociaż różny w różnych kulturach i okresach historycznych. Jego istotą jest przekonanie, iż naturalny rozwój języka i jego międzypokoleniowa transmisja powinny być sterowane przez przygotowane do tego kadry (nauczycieli szkół, wykładowców akademickich, uczonych, specjalistów z zakresu terminologii) oraz instytucje państwa (akademie, instytuty naukowe, wydawnictwa poprawnościowe itd.) [por. Gajda 1999a, 1999b; Pisarek 1999; Pawłowski 2006, 2007; Lubaś 2009].

U podstaw takiego podejścia leży oświeceniowa teza, zgodnie z którą człowiek ma prawo do poprawiania wytworów natury, jeżeli tylko uzna, że daleko im do doskonałości lub że nie rozwijają się one we właściwym kierunku. Mowa spontaniczna człowieka jako istoty społecznej byłaby właśnie przykładem takiej sfery aktywności, którą oświecony umysł może usprawnić przez wynalazek pisma, reguł gramatycznych czy maksym komunikacji, narzucając je całej wspólnotie. Skrajnym świadectwem tego oświeceniowego racjonalizmu, połączonego z pozornym pragmatyzmem, jest znana od wieków praktyka konstruowania języków apriorycznych – pozbawionych wyjątków, a przez to jakoby łatwych do opanowania, logiczniejszych i doskonalszych od etnolektów naturalnych [Susskin 1990]. Zupełnie inne podejście do języka prezentuje filozofia romantyczna, wywodząca się m.in. z myśli Jana Jakuba Rousseau, a także jej nowoczesne wcielenia: cywilizacja byłaby narzędziem opresji, przyczyniającym się do degeneracji człowieka, który pod wpływem społeczeństwa traci swą przyrodzoną, pierwotną doskonałość. Procesom degeneracji podlegałby też język, tracący z upływem czasu swą czystość i naturalność, obecną jedynie w czasach przodków. Chociaż nie można odmówić słuszności pewnym tezom zwolenników takiego podejścia,³ dotychczasowe praktyki

³ Nie zdarzyło się jeszcze, by jakaś wspólnota postanowiła zastąpić swój niedoskonały (ale naturalny) etnolekt rzekomo lepszym językiem apriorycznym. W romantyczne myślenie o języku dobrze wpisują się także argumenty mówiące

komunikacji opartej na regułach, a także korzystny wpływ pisma na kulturę, potwierdzają tezę pierwszą.⁴

Uwzględniając powyższe założenia, możemy powiedzieć, że polszczyzna jest językiem silnie nadzorowanym, ponieważ dysponuje rozbudowanym systemem edukacji, poradnictwa i kontroli, finansowanym przez państwo i umocowanym w przepisach prawa. Co niezwykle istotne, ze względu na doświadczenia historyczne, a mianowicie utratę niepodległości pod koniec XVIII wieku, brak instytucji państwowych przez ponad sto lat i bezdyskusyjnie kluczową rolę języka w podtrzymaniu tożsamości narodowej w obliczu presji kolonizacyjnej ze strony elementu rosyjskiego i niemieckiego, wysokie nakłady przeznaczane na zarządzanie językiem polskim są przez społeczeństwo akceptowane.

1.2. Zarządzanie językiem a imperatyw innowacyjności

Języki, tak jak całokształt procesów komunikacji, wymagają wsparcia technologicznego i organizacyjnego. Było ono widoczne i w dawnych wiekach (przykładem są nowatorskie systemy wydawnicze i drukarskie), lecz w epoce cyfryzacji staje się wszechobecne. Języki współczesne muszą więc korzystać z zaplecza technologicznego, które zapewni obsługę bibliotek i repozytoriów elektronicznych, automatyczne tłumaczenie, sprawne wyszukiwanie informacji, rozwój systemów dialogowych i interfejsów człowiek–maszyna itd. Najbogatsze państwa świata inwestują w takie prace wielkie środki finansowe, rozumiejąc, że w gospodarce zglobalizowanego świata języki przyczyniają się do podnoszenia statusu wspólnot narodowych i etnicznych, zwiększają też ich szanse na sukces w konkurencyjnej walce o zasoby, bogactwo, a pośrednio – także bezpieczeństwo. Wspólną osią takich działań jest rozwój sztucznej inteligencji, która mogłaby przejąć od człowieka pewne funkcje intelektualne.

1.3. Zarządzanie językiem a ekonomia

Zarysowana tutaj perspektywa pozwala na wyróżnienie języków rentownych, ekonomicznie zrównoważonych oraz deficytowych [Pawłowski 2015, 150]. Języki rentowne zapewniają użytkownikom swoistą premię w postaci większych możliwości zdobycia pracy i wyższych zarobków. Przekłada się to na funkcjonowanie rynku nauki języków obcych

o zagrożeniu polszczyzny globalizacją, zawarte w preambule *Ustawy o języku polskim* i ostatnio często powtarzane.

⁴ Można dodać, że poza indywidualnymi przypadkami wtórnego analfabetyzmu i wielkimi katastrofami (np. rozłożonym w czasie upadkiem Cesarstwa Rzymskiego) historia nie zna regresu językowego, polegającego na cofnięciu się ze stanu nadzorowanej instytucjonalnie kultury piśmienniczej do stanu komunikacji w pełni naturalnej, funkcjonującej bez pisma i stanowionych przez człowieka reguł.

w państwach, których języki są słabsze i takich możliwości nie dają. Języki ekonomicznie zrównoważone wymagają ponoszenia nakładów, ale swoistym zwrotem z takiej inwestycji jest sprawnie działające państwo i społeczeństwo spójne pod względem komunikacyjnym. Wreszcie języki deficytowe nie są zdolne do normalnego funkcjonowania bez pomocy zewnętrznej. Dopiero dotacje państwowe lub prywatne chronią je przed implozją i wymarciem.

Za dochodowe można z pewnością uznać wielkie języki postkolonialne Europy i niektóre języki Azji (chiński mandaryński). Podział ten nie jest jednak stabilny w czasie, ponieważ długotrwałe inwestycje w język (lub ich zaniedbanie) mogą doprowadzić do zmiany jego statusu. Polszczyżna w XIX wieku nie miała państwowego oparcia, co po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku obnażyło ogromne braki w terminologii administracyjnej, prawnej i wojskowej, istniejącej przez ponad sto lat wyłącznie lub prawie wyłącznie w wersjach rosyjskiej lub niemieckiej [Sagan-Bielawa 2014]. Z kolei powstanie państwa Izrael w 1948 roku wpłynęło korzystnie na język nowohebrajski, czyli etnolekt stworzony przez lingwistę i działacza społecznego Eliezera ben Jehudę na bazie hebrajszczyżny biblijnej i współczesnych języków europejskich, czyniąc zeń żywy i dynamicznie zmieniający się kod wspólnotowy. Co ciekawe, uznanie nowohebrajskiego za urzędowy język Izraela przyczyniło się do implozji języka jidysz.

1.4. Polszczyżna w perspektywie ekonomicznej: status i wybrane cechy

Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej uwarunkowania polityczno-językowe, zarówno historyczne, jak i współczesne, polszczyżnę możemy zaliczyć do grupy języków ekonomicznie zrównoważonych z tendencją do rentowności, a jej ogólną sytuację uznać za dobrą i stabilną. Jest ona związana genetycznie ze swoim otoczeniem komunikacyjnym i kulturowym, ponieważ należy do rodziny indoeuropejskiej (grupa zachodniosłowiańska), stosuje najbardziej rozpowszechniony w świecie zachodnim alfabet (łacinka), występują w niej też liczne zapożyczenia leksykalne i strukturalne – wszystko to czyni zeń etnolekt łatwy do nauki dla obcokrajowców z całego kręgu euroatlantyckiego. Za zaletę języka polskiego należy uznać jego niewielkie zróżnicowanie wewnętrzne na dialekty czy gwary, będące rezultatem zmiany granic po 1945 roku i związanych z tym masowych migracji ludności. Ponadto ma polszczyżna status języka urzędowego i niejako tytułarnego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, pozostając jednocześnie kodem wspólnotowym, łączącym z matką wielomilionową rzeszę Polaków żyjących poza dzisiejszymi granicami kraju. Jako największy język słowiański Unii Europejskiej – pod względem liczby użytkowników i rozpowszechnienia – ma także potencjał do tego, by stać się interlingwą Europy Środkowo-Wschodniej oraz jed-

nym z trzech filarów komunikacyjnych Europy [Pawłowski 2008]. Jest więc polszczyzna dzisiejsza językiem monocentrycznym z tendencją do ekspansywności, mającym liczną diasporę zagraniczną [por. Miodunka et al. 2018].

Warto podkreślić, że język cieszy się w Polsce silnym wsparciem finansowym państwa, gwarantującym darmową edukację od szkoły podstawowej po studia wyższe, a ponadto umożliwiającym badania naukowe i poradnictwo. Oprócz licznych kierunków polonistycznych, działających od lat na uczelniach akademickich i dysponujących własnymi strukturami organizacyjnymi, istnieją też dwa wyspecjalizowane instytuty Polskiej Akademii Nauk (Instytut Języka Polskiego i Instytut Badań Literackich). Taka sytuacja gwarantuje istnienie stabilnego przemysłu kulturowego operującego językiem polskim, obejmującego ruch wydawniczy, teatr, film oraz nowe produkty cyfrowe (na przykład gry komputerowe i środowisko dla e-sportu). Polszczyzna jest też chroniona prawnie, ponieważ od 1999 roku obowiązuje *Ustawa o języku polskim*. Dzięki niej język administracji i prawa jest praktycznie w całości nadzorowany przez specjalistów, a teoretycznie kontroli podlega cała sfera komunikacji publicznej. Oprócz wspomnianej ustawy Walery Pisarek wymienia jeszcze pięć innych aktów prawnych, które w jakiś sposób regulują kwestie języka [Pisarek 2009].

Należy jednak ubolewać, że *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* nie określa podstawowych symboli tożsamości narodowej (godło, flaga, hymn, niekiedy dewiza), a wśród nich języka. Takie rozwiązanie występuje na przykład w konstytucji Republiki Francji [por. Pawłowski 2004]. Artykuł 27 ustawy zasadniczej mówi tylko:

W Rzeczypospolitej Polskiej językiem urzędowym jest język polski. Przepis ten nie narusza praw mniejszości narodowych wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych.

Widoczna jest tutaj niespójność takiej minimalistycznej i nieco degradującej kwalifikacji z zapisem *Ustawy o języku polskim*, która w preambule zawiera następujące słowa: „(...) zważywszy, że język polski stanowi podstawowy element narodowej tożsamości i jest dobrem narodowej kultury...”. Jeżeli uznaje się język za dobro kultury i podstawowy element tożsamości narodowej w ustawie niższego rzędu, poświęconej językowi, fakt ten powinien być zostać uprzednio odnotowany również w ustawie zasadniczej.

Wysoko należy ocenić poziom obudowania języka polskiego technologią. Digitalizacja zasobów rozpoczęła się co prawda stosunkowo późno w stosunku do innych państw europejskich, ale przebiega coraz sprawniej. Świadczy o tym stabilny i szybki przyrost zawartości repozytoriów cyfrowych, a także coraz większa dostępność narzędzi sztucznej inteligencji, służących do automatycznego przetwarzania tekstu [Pawłow-

ski 2015, 149]. Powstał Narodowy Korpus Języka Polskiego,⁵ tworzony jest *Wielki słownik języka polskiego* (wyłącznie w postaci cyfrowej), który został zintegrowany z zasobami korpusowymi, umożliwiając czerpanie przykładów w trybie online.⁶ Oprócz tego powstają kolejne elektroniczne słowniki polszczyzny dawnej⁷ i łaciny⁸ (w praktyce drugi oficjalny język Rzeczypospolitej Obojga Narodów do końca XVII wieku). W ramach konsorcjum CLARIN-PL rozwija się największa na świecie słowosieć⁹ oraz powstają liczne narzędzia automatycznego przetwarzania polszczyzny (m.in. analizatory morfologiczne i składniowe, systemy streszczania i ekstrakcji słów kluczowych, systemy rozpoznania mowy).

Niestety fatalny wpływ lobby wydawniczo-autorskiego, połączony z restrykcyjną polityką europejską w zakresie ochrony danych osobowych, w znacznym stopniu utrudniają rozbudowę zasobów językowych w otwartym dostępie. Ogranicza to zarówno badania naukowe, jak i szeroką promocję języka polskiego. Lingwiści i autorzy podręczników mogą dziś legalnie przetwarzać jedynie te teksty, do których wygasły już prawa autorskie lub które publikuje się na otwartych licencjach. Natomiast wykorzystanie w celach naukowych lub dydaktycznych (niekomercyjnych) współczesnych dzieł literackich czy aktualnych zasobów prasy jest kosztowne i obciążone koniecznością zdobywania pozwoleń od dysponentów praw autorskich.

2. ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH

2.1. Uwagi metodologiczne

Kolejnym elementem pejzażu językowego Polski współczesnej jest znajomość języków obcych. Wbrew pozorom ewaluacja uśrednionych kompetencji lingwistycznych całego społeczeństwa jest z wielu powodów trudna i naiwnością byłoby oczekiwać dokładnych danych w tym zakresie. Na początek warto przypomnieć, że znajomość języka jest kombinacją wielu różnych sprawności dotyczących mówienia, rozumienia i pisania. Indywidualne różnice w tym zakresie mogą być znaczne, a waga poszczególnych kompetencji zależna jest od typu języka. Często jest przypadek osób, które dobrze mówią (mogą uchodzić nawet za bilingwalne), ale nie piszą w drugim języku. Oprócz tego istnieją różnice w tempie rozwoju poszczególnych kompetencji w zależności od typu języka. Na przykład uczący się języków alfabetycznych poznają mowę i pismo równocześnie,

⁵ <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/>

⁶ <https://www.wsjp.pl/>

⁷ <https://sxvii.pl/>; <http://spxvi.edu.pl/>

⁸ <http://scriptores.pl/lexicon/>

⁹ <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/>

osiągając w obu sprawnościach stosunkowo wysoki poziom komunikacyjny po jakimś czasie nauki, podczas gdy umiejętność pisania i czytania w językach ideograficznych, dysponujących tysiącami znaków, wymaga wielu lat intensywnej pracy i jest opóźniona w stosunku do umiejętności sprawnego mówienia. Sprowadzenie tak złożonej kompetencji, jaką jest znajomość języka obcego, do jednej liczby lub kategorii opisowej – co obrazują typowe stwierdzenia w rodzaju „jakiś język obcy zna dziś nie mniej niż X% mieszkańców” danego państwa – jest więc daleko idącym, chociaż społecznie akceptowanym, uproszczeniem.

Oprócz tego istnieje subiektywne poczucie znajomości języka, które na ogół kontrastuje z wartością względnie obiektywnych miar, obliczanych na podstawie testów kontrolnych. Osoba posługująca się językiem obcym rzadko bowiem potrafi precyzyjnie określić poziom jego znajomości na skali pomiarowej (na przykład od A1 do C3 lub w innym systemie ewaluacji), natomiast odpowiadając na pytania ankiety, używa kategorii opisowych (znam język dobrze / średnio / wcale, potrafię prowadzić swobodną rozmowę, rozumiem niektóre słowa i sens ogólny, czytam tylko teksty fachowe itd.). Testy wykazują więc poziom języka różniący się od deklarowanego i w jakimś sensie nieporównywalny z nim.

Kwestią niezwykle złożoną jest też zróżnicowanie znajomości języków obcych ze względu na tzw. zmienne socjologiczne, a mianowicie wiek (różne pokolenia mówią inaczej), wykształcenie (na ogół osoby lepiej wykształcone znają więcej języków), pochodzenie terytorialne (mieszkańcy miast *vs* wsi, centrum kraju *vs* regiony przygraniczne, obszary turystyczne *vs* nieturystyczne) i pochodzenie społeczne (zwykle klasy uprzywilejowane znają lepiej języki obce). Różnice w tym zakresie mogą być ogromne i dotyczą nie tylko samego poziomu kompetencji poszczególnych osób lub grup społecznych, lecz także konkretnych języków. Liczona statystycznie średnia znajomości języka obcego dla całego państwa, bez uwzględniania wspomnianych wyżej zmiennych socjologicznych, będzie więc w wypadku konkretnych regionów oraz grup zawodowych, wiekowych czy społecznych niezgodna ze stanem faktycznym.

Niejasna jest wreszcie sama kategoria języka obcego. W Europie zaobserwowano na przykład prawidłowość, polegającą na tym, że statystyki znajomości języków poprawiły się skokowo w państwach postkolonialnych lub powstałych z rozpadu tworów federacyjnych. Oto bowiem język kolonizatora lub narodu zamieszkałego wcześniej we wspólnym państwie, obecny w przestrzeni publicznej jako urzędowy, stawał się z dnia na dzień „obcym” (przykład rosyjskiego na Litwie, w Łotwie i Estonii, chorwackiego i serbskiego w państwach byłej Jugosławii, czeskiego na Słowacji czy bułgarskiego w Macedonii). Można wreszcie dodać, że intensywne ruchy ludności prowadzą do wzrostu liczby małżeństw mieszanych, co generuje dodatkowe trudności w ewaluacji (jak traktować język odziedziczony po jednym z rodziców lub rodzicach, gdy różni się on od oficjalnego języka państwa zamieszkania?). Podsumowując te wstępne

uwagi, należy przyjąć, że liczby podawane przez wielkie państwowe instytuty statystyczne (w Polsce Główny Urząd Statystyczny, w skali UE Eurostat i Eurobarometr), bądź ankierów komercyjnych, są za ledwie przybliżeniem stanu faktycznego, a obfitość źródeł wiedzy na temat wielojęzyczności – pozorna. Warto też przypomnieć, że w Polsce nie istnieje instytucja monitorująca sytuację językową w sposób systematyczny i długotrwały. Utrudnia to prowadzenie badań podłużnych, obrazujących wielojęzyczność w perspektywie wykraczającej poza okres bieżący.

2.2. Języki obce w dzisiejszej Polsce: powrót do wielojęzyczności

W latach następujących po rozpadzie bloku wschodniego w 1989 roku znajomość języków obcych wśród Polaków należy ocenić jako niską. Co prawda w pierwszych latach po wojnie żyły jeszcze osoby wykształcone w szkołach pruskich i rosyjskich (przed 1918 r.), urodzeni w okresie międzywojennym mogli pamiętać z czasów wojny język niemiecki lub rosyjski,¹⁰ a młode pokolenia uczyły się obowiązkowo rosyjskiego (praktycznie przez cały okres skolaryzacji) i największych języków zachodnich (na poziomie licealnym). Jednak pokolenia starsze odeszły, a obowiązkowa nauka języków obcych w szkołach była nieefektywna, ponieważ nie przekładała się na rzeczywiste praktyki komunikacyjne. Rosyjski odbierany był jako język faktycznie „obcy” i narzucony siłą,¹¹ a języki zachodnie nie mogły znaleźć większego zastosowania, ponieważ skala podróży zagranicznych Polaków była w okresie PRL niewielka (istniał obowiązek zdobywania zezwoleń na każdy wyjazd, do państw zachodnich wymagane były wize, a siła nabywcza waluty narodowej była rażąco mała), nie było też normalnego dostępu do mediów obcojęzycznych (przeływ prasy był niewielki i kontrolowany przez cenzurę, nie istniała telewizja satelitarna, nie było Internetu, a jedynym wolnym medium transgranicznym było radio). Nie tworzyło to atmosfery sprzyjającej rozwojowi wielojęzyczności. Można więc powiedzieć, że funkcjonowanie niemieckiego i rosyjskiego w polskiej przestrzeni komunikacyjnej było skutkiem wojny i postkolonialnej sytuacji Polski Ludowej, a inne języki zachodnie pełniły jedynie lub głównie funkcje symboliczne, stanowiąc wyznacznik przynależności do kultury zachodniej i oznakę wysokiego statusu społecznego.

Rok 1989 przyniósł daleko idące zmiany w pejzażu językowym. Rosyjski jako obowiązkowy zniknął z programów nauczania (pozostał jed-

¹⁰ Znajomość języka rosyjskiego w grupie przesiedleńców z przedwojennych województw wschodnich Rzeczypospolitej jest jednak kwestią słabo rozpoznaną pod względem naukowym.

¹¹ Można w tym miejscu zadać pytanie – dziś już czysto akademickie – czy zastąpienie czytanek o dzieciństwie Lenina i bohaterstwie czerwoarmistów tekstami Włodzimierza Wysockiego lub Bułata Okudźawy dałoby w polskiej szkole lepszy efekt edukacyjny.

nak w części szkół jako opcja), zastąpiły go języki zachodnie – głównie angielski. Ekspansja angielskiego osłabiła jednak w krótkim czasie również niemiecki i francuski (zob. tabela 1.). Pojawiła się za to oferta języków wcześniej nieobecnych w szkołach, takich jak włoski, hiszpański czy chiński mandaryński. Dla zaspokojenia potrzeb kadrowych szkolnictwa podstawowego i średniego na początku lat 90. powołano do życia specjalne kolegia języków obcych, kształcące przyszłych nauczycieli angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Szkoły te po około 20 latach funkcjonowania zostały wygaszone, a kształcenie filologiczno-językowe przejęły istniejące uczelnie wyższe oraz szkoły niepubliczne. Można więc powiedzieć, że dziedzictwo drugiej wojny światowej i komunizmu dało Polakom znajomość niemieckiego i rosyjskiego, a globalizacja i rozpad bloku wschodniego zwiększyły niepomiernie rolę angielskiego, spychając na daleki plan rosyjski, osłabiając też tradycyjnie popularne w tej części Europy języki niemiecki i francuski. Silnym impulsem stymulującym wielojęzyczność w Polsce stało się też otwarcie granic i przestrzeni medialnej. Języki obce przestały być wyłącznie „przedmiotami w szkole” lub wykładnikiem statusu społecznego – zyskały wartość praktyczną jako cenne narzędzia komunikacji. Natomiast ich hierarchię brutalnie zweryfikował rynek pracy: właśnie w tej sferze należy doszukiwać się przyczyn regresu francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Tabela 1. Języki obce w nauczaniu szkolnym i na egzaminach maturalnych w Polsce w latach 1986–2017¹²

Język	1986/1987 ¹³	1997/1998 ¹⁴	2005/2006 ¹⁵	2017/2018 ¹⁶
Rosyjski	83%	24%	5,3%	1,7%
Angielski	6%	40%	76%	91,7%
Niemiecki	8%	30%	17%	5,8%
Francuski	2%	5%	1,5%	0,8%
Inne	1%	1%	0,2%	

¹² Opracowanie własne na podstawie danych zawartych w pracach Pawłowska 2018 i Wróblewska-Pawłak, Strachanowska 2000. Warto dodać, że w literaturze przedmiotu podaje się także statystyki języków nauczanych w szkole bądź na lektoratach uczelni wyższych (z rozbiem na lata).

¹³ Języki nauczane w szkołach podstawowych i średnich [por. Wróblewska-Pawłak, Strachanowska 2000, 103].

¹⁴ Języki nauczane w szkołach podstawowych i średnich [por. Wróblewska-Pawłak, Strachanowska 2000, 104].

¹⁵ Wybór języków na egzaminie maturalnym [por. Pawłowska 2018, 111–112].

¹⁶ Wybór języków na egzaminie maturalnym [por. Pawłowska 2018, 111–112].

Źródła danych na temat multilingwizmu Polaków są stosunkowo liczne, ale trzeba podchodzić do nich z pewną dozą krytycyzmu, szczególnie w wypadku badań komercyjnych, w których rzadko kiedy opisuje się stosowaną metodę i poziom reprezentatywności wyników. Według Global Ranking of Countries and Regions pod względem znajomości angielskiego jako drugiego (tzw. EF EPI, *English Proficiency Index*) Polska znalazła się na wysokiej, 11. pozycji na świecie – wprawdzie za najbardziej wielojęzycznymi państwami Europy i Azji (m.in. Holandią czy Singapurem), ale wyżej od Szwajcarii, Japonii, Francji czy Hiszpanii.¹⁷ Z kolei raport Komisji Europejskiej na temat wielojęzyczności, przygotowany w 2012 roku, wskazuje, że w języku L2 mogło komunikować się 50% Polaków (średnia EU 54%), a w L3 22% (średnia EU 25%).¹⁸ Kolejność języków obcych była łatwa do przewidzenia: angielski 33% (średnia EU 38%), niemiecki 19% (średnia EU 11%), rosyjski 18% (średnia EU 5%), francuski 4% (średnia EU 12%), hiszpański 1% (średnia EU 7%). Cytowany tutaj raport zawiera wiele szczegółowych danych w postaci tabelarycznej i opisowej, z których wynika jedna ważna konkluzja: pod względem wielojęzyczności Polska była w 2012 roku w środku stawki państw unijnych. Jednak ze względu na nieprzerwany proces skolaryzacji językowej całego społeczeństwa polskiego, wspierany otwarciem systemu medialnego na nadawców obcojęzycznych, coraz liczniejszą obecnością turystów oraz wyjazdami zagranicznymi w celach zarobkowych, edukacyjnych lub wypoczynkowych, podane wyżej średnie rosną i będą rosnać (wyjątkiem jest tylko rosyjski, którego znajomość spada z powodu zmiany pokoleniowej). Chociaż więc nie ma jeszcze najaktualniejszych danych na temat znajomości języków obcych w Europie, z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że Polska przekroczyła już w tym zakresie średnią unijną.

Warto w tym miejscu zapytać, jak tłumaczyć zapaść, a następnie odrodzenie się wielojęzycznych kompetencji Polaków w całym okresie, który nastąpił po drugiej wojnie światowej. Najbardziej oczywista wydaje się argumentacja utylitarna: nauka języków obcych po 1989 roku daje szansę na lepszą pracę i wyższe zarobki, podczas gdy w okresie PRL ten czynnik nie działał na tak masową skalę, ponieważ państwo było izolowane od otoczenia europejskiego. Jednak pewne znaczenie dla rozwoju wielojęzyczności mają także uwarunkowania historyczne. Należy przypomnieć, że przez kilka stuleci Polska była jednym z najbardziej wielojęzycznych i wieloetnicznych państw Europy.¹⁹ Do końca XVIII wieku oprócz rdzen-

¹⁷ Dane za rok 2017, <https://www.ef.pl/epi/> – dostęp 28.02.2019.

¹⁸ Chodzi o raport specjalny Eurobarometru *Europeans and their languages*, przygotowany w roku 2012; http://ec.europa.eu/commfrontoffice/publicopinion/archives/ebs/ebs_386_fact_pl_en.pdf – dostęp 28.02.2019.

¹⁹ Określenie ilościowej struktury językowej Polski w perspektywie historycznej jest praktycznie niemożliwe, ponieważ dane bezpośrednie, pochodzące z ziem przedrozbiorowych, zaczęto systematycznie rejestrować dopiero w XIX wieku. Najbardziej wiarygodne źródło statystyczne w tym zakresie, za jakie należy uznać

nych Polaków państwo zamieszkiwały ludy ruskie, częścią Rzeczypospolitej Obojga Narodów były też ziemie północne, tworzące dziś państwa bałtyckie. Ponadto Polska była otwarta na wpływy kultur ormiańskiej, tatarskiej, tureckiej, węgierskiej i żydowskiej, a jako lingua franca i język urzędowy stosowana była na szeroką skalę łacina. Po zagarnięciu ziem Rzeczypospolitej przez Imperium Rosyjskie, Austrię i Prusy ludność Polski podlegała intensywnej kolonizacji kulturowej, dokonywanej za pośrednictwem języków rosyjskiego i niemieckiego. W okresie tym państwo istniało wyłącznie jako swoisty byt wyobrażony Polaków, a nie jako faktyczna i suwerenna jednostka administracyjna. Przy licznych wadach takiej sytuacji (większość zasobów materialnych i intelektualnych narodu była inwestowana w walkę o podtrzymanie tożsamości, a nie w rozwój wspólnoty i zwiększenie dobrobytu) była wszakże jedna zaleta: Polacy stali się niejako systemowo dwu- lub trójjęzyczni. Mieszkańcy regionów administrowanych przez Prusy oraz Austrię, czyli w przybliżeniu Wielkopolski, Małopolski ze Śląskiem i części Pomorza, musieli więc znać polski i niemiecki, a mieszkańcy Mazowsza i ziem wschodnich (nazwanych później Kresami) – polski i rosyjski.

Sytuacja Polski była więc typowa dla państw skolonizowanych: aparat administracyjny i system szkolnictwa państwa dominującego wymuszały naukę narzuconego społeczeństwu języka urzędowego, stopniowo ograniczając zakres użycia polszczyzny. Jednak zjawiskiem zupełnie nietypowym okazał się fakt, że w tak niekorzystnych warunkach tożsamość Polaków się umocniła. Co więcej, właśnie na okres kolonizacji kulturowej przypada najintensywniejszy od czasów renesansu rozkwit polskiej literatury i leksykografii.²⁰ Bezpośrednim tego rezultatem był gwałtowny rozwój Polski odrodzonej po 1918 roku. Mimo trudnych warunków gospodarczych i wrogości sąsiadów, którzy nie przyjęli do wiadomości postanowień traktatu wersalskiego, Rzeczpospolita dysponowała wielojęzycznymi i wykształconymi kadrami – mogła więc szybko, w ciągu 20 lat, zbudować zręby nowoczesnej państwowości.

pierwszy tom *Historii Polski w liczbach*, wydanej w 2003 r. przez GUS, wskazuje właśnie ten okres jako początek statystyki narodowościowej i językowej na ziemiach polskich. Jednak z analizy danych pośrednich (dotyczących na przykład rozkładu ilościowego i terytorialnego wyznań) wynika jasno, że języki ruskie były zawsze w Rzeczypospolitej obecne, i to w znacznym procencie, jeżeli oczywiście potraktuje się społeczeństwo *en masse*, uwzględniając wszystkie jego warstwy, a nie wyłącznie szlachtę. W wieku XX (do 1914 r.) udział ludności rusińskiej w guberniach Królestwa Polskiego nie przekraczał 20%, ale już w Galicji Wschodniej i w guberniach wschodnich był bardzo duży (przekraczał nawet 70%) [*Historia Polski w liczbach...*, s. 186–191, por. też Dąbrowska 2018 i Reczek 1989].

²⁰ Właśnie tym okresie powstały największe słowniki polszczyzny oraz dzieła należące dziś do podstawy kanonu literackiego polszczyzny [por. <http://www.leksykografia.uw.edu.pl/>].

Naiwnością byłoby oczywiście wierzyć, że doświadczenia historyczne całkowicie determinują współczesność. Jednak można bez większej przesady powiedzieć, że wielojęzyczność należy do wielowiekowej tradycji Rzeczypospolitej, stanowiąc składnik kulturowego DNA Polaków. Jej powrót w warunkach integracji europejskiej jest więc całkowicie zrozumiały. Podawane na wstępie wskaźniki będą więc jeszcze rosły, by prawdopodobnie osiągnąć poziom typowy dla najbardziej wielojęzycznych państw Europy, w których ok. 75% społeczeństwa komunikuje się przynajmniej w dwóch językach: ojczystym jako L1 i obcym jako L2.

3. JĘZYKI MNIEJSZOŚCIOWE

Trzecim elementem pejzażu językowego dzisiejszej Polski są, zgodnie z przyjętą wcześniej definicją, języki mniejszościowe. Ich opis, a w szczególności oszacowanie liczby mówiących, ich umiejętności i charakterystyki socjolingwistycznej (średniego wieku, wykształcenia, potencjału rozwojowego wspólnoty), jest trudny, ponieważ z jednej strony musi uwzględniać parametry typowo lingwistyczne, podobne do tych, o których była mowa podczas analizy znajomości języków obcych, a z drugiej ignorować względy emocjonalne, które sprawiają, że konkretne osoby z jakichś powodów wypierają się przynależności do określonej grupy etniczno-narodowej bądź też na odwrót – taką przynależność wbrew faktom deklarują, kierując się jedynie subiektywnymi odczuciami.

Dostępne źródła danych na temat języków mniejszościowych w Polsce są liczne, ale praktycznie w stosunku do wszystkich można mieć jakieś zastrzeżenia. Ogólnie można podzielić je na trzy grupy: 1) spisy powszechne lub inne badania społeczne porównywalne pod względem zasięgu i metody; 2) deklaracje stowarzyszeń kulturalno-społecznych mniejszości; 3) badania naukowe realizowane przez instytucje akademickie. Ponownie należy w tym miejscu podkreślić, że mimo pewnych słabości najbardziej miarodajne są spisy powszechne, które prowadzi Główny Urząd Statystyczny, a więc centralna instytucja państwowa, odpowiedzialna za całokształt statystyk państwa. Obejmują one całość lub znakomitą większość populacji, są też systematyczne i spójne pod względem metodologicznym. A uwzględniając fakt, iż pytania o język oraz samoidentyfikację narodowo-etniczną weszły do repertuaru ankiet w 2002 roku, spisy powszechne umożliwią niebawem prowadzenie także badań podłużnych, oddających dynamikę tych zjawisk w czasie.

Deklaracje stowarzyszeń mniejszości narodowo-etnicznych na ogół zawierają dane zawyżone, niepoparte badaniami materiałowymi. Ich autorom nie zależy bowiem na tworzeniu wiernego opisu rzeczywistości, lecz na uzyskiwaniu większych dotacji ze strony państwa macierzystego (jeżeli takie istnieje) lub rządu polskiego. Przykładem takich zafałszowań były daleko idące rozbieżności szacunków i faktycznych danych na temat

mniejszości niemieckiej podczas spisu w 2002 roku.²¹ Za mocno zawyżone uznać też należy oszacowania liczby Polaków za granicą, przedstawiane przez niektóre stowarzyszenia i instytucje państwowe.²² Badania naukowe, stanowiące trzecią kategorię źródeł, są wiarygodne pod względem metodologicznym i zawierają pogłębione interpretacje, ale ich cele są przeważnie szczegółowe, ograniczone do pewnego terytorium, a niekiedy także do wybranej grupy wiekowej. Jednak nawet w tym wypadku zdarza się, że mimo pozornej bezstronności sam badacz nadmiernie identyfikuje się z obiektem badanym, dążąc do uzyskania z góry założonego wyniku (na przykład wykazania, iż jakaś grupa etniczna lub język mniejszościowy faktycznie istnieje, chociaż przesłanki ku temu są słabe).

Wysoce dyskusyjna jest wreszcie sama definicja mniejszości. Można w tym wypadku przyjąć dwa podejścia: legalistyczne (mniejszościami językowymi są te grupy, które można wyróżnić, powołując się na obowiązujące w danym państwie prawo) i faktograficzne, zgodnie z którym o istnieniu mniejszości etnicznych decydują samodeklaracje tychże i/lub rzekomo obiektywne obserwacje. Różnica wyników w obu podejściach jest ogromna, co widać chociażby przy porównaniu informacji portalu Ethnologue ze źródłami oficjalnymi konkretnych państw. W wypadku Polski portal ten informuje na przykład o rzekomym istnieniu na Warmii i Mazurach wymarłego przed wiekami języka pruskiego (50 użytkowników), wymienia też trudny

²¹ Deklarowana w spisie z 2001 roku liczebność mniejszości niemieckiej w Polsce (152 897) była niemal o połowę mniejsza od szacunków stowarzyszeń, które wskazywały na 200, a nawet 300 tys. osób z taką identyfikacją. Co ciekawe, nawet dziś na portalu Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce (VDG) można przeczytać, że „Jak każda mniejszość narodowa również niemiecka społeczność w Polsce jest trudna do oszacowania jednak przyjmuje się jej wielkość na około 300 tys. osób” [<http://www.vdg.pl/pl/o-nas/zwiazek/vdg> – dostęp 29.01.2019]. Podobne rozbieżności można znaleźć w piśmiennictwie niemieckim. Z dokumentu wydane przez Instytut für Deutsche Sprache, poświęconego mniejszości niemieckiej w świecie, można się dowiedzieć, że w Polsce w 1983 roku było 1,1 miliona Niemców (niem. *Deutsche Staatsangehörige*), którzy przez Polaków określani byli jako autochtoni [Born, Dickgießer 1989, 15]. Wcześniej tę samą liczbę mówiących podał też Ulrich Ammon [Ammon 1991, 37]. Jak widać, podane wyżej dane statystyczne są rażąco zawyżone w stosunku do wyników spisu powszechnego, a na dodatek znacznie różnią się między sobą.

²² Powtarzana w niektórych mediach liczba „Polaków za granicą” sięga nawet 20 milionów osób [por. hasło *Polonia* w Wikipedii]. MSZ stosuje w ocenie polskiej diaspory formułę otwartą, uwzględniającą także osoby polskiego pochodzenia: „Polska ma – w porównaniu do liczby ludności – jedną z największych diaspor w skali globalnej. Poza Polską zamieszkuje od 18 do 20 milionów Polaków i osób polskiego pochodzenia” [por. dokumenty elektroniczne MSZ *Polska dyplomacja: z Polonią i dla Polonii* – https://www.youtube.com/watch?v=RJI2zB_C-tc; https://issuu.com/msz.gov.pl/docs/polska_dyplomacja_z_poloni_i_dla /9?e=4228181/11459450 oraz *Atlas polskiej obecności w świecie* – https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/polonia/atlas_polskiej_obecnosci_w_swiecie].

do zidentyfikowania język o nazwie *Silesian Lower* („alternate name Upper Schlesisch” – sic!), który ma jakoby 12 tys. użytkowników i o którym napisano „Different from Upper Silesian, a dialect of Polish”.²³ Całkowicie niezgodna z prawdą, a wręcz absurdalna, jest informacja, iż użytkowników niemieckiego standardowego (jako L2) byłoby w Polsce, a konkretnie na Dolnym Śląsku i w Opolskiem, ponad 7 milionów: „L2users: 7 300 000 [European Commission 2012]”.²⁴ Innym źródłem trudności w definiowaniu mniejszości narodowo-etnicznych są zapisy „Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych” oraz innych aktów prawnych o podobnej problematyce. Zawierają one m.in. artykuły pozwalające w zamierzeniu odróżnić języki mniejszości osiadłych na danym terytorium od języków migrantów. Tym pierwszym gwarantuje się znaczący zakres praw, obejmujących darmową edukację, a także obecność w mediach i administracji regionalnej, natomiast te drugie mogą otrzymać podobne świadczenia tylko fakultatywnie, w drodze działań nadzwyczajnych. Zróżnicowanie populacji imigranckich jest jednak tak ogromne, że trudno powiedzieć, jaką miarę zastosować do rozpoznania populacji „udomowionych” i migrujących (wspomniana „Karta” mówi o „tradycyjnym” używaniu języka na określonym terytorium, ale tradycja może być przecież różnie rozumiana).

W naszym wypadku jako najbardziej miarodajne przyjęto podejście pierwsze (legalistyczne) i za języki mniejszościowe w Polsce uznano te, którymi mogą posługiwać się grupy wskazane w *Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* z 2011 roku. Akt ten wymienia jeden język regionalny, dziewięć mniejszości narodowych i cztery mniejszości etniczne. Językiem regionalnym jest kaszubski (240 tys. użytkowników), do mniejszości narodowych zaliczono Białorusinów (46,8 tys.), Czechów (1,3 tys.), Litwinów (7,9 tys.), Niemców (147,8 tys.), Ormian (3,6 tys.), Rosjan (13,0 tys.), Słowaków (3,2 tys.), Ukraińców (51,0 tys.) i Żydów (7,5 tys.). Za oficjalne mniejszości etniczne ustawa uznaje: Karaimów (314), Łemków (10,5 tys.), Romów (17 tys.) oraz Tatarów (od 495 do 3 tys.). Lista ta nie uwzględnia oczywiście migrantów i imigrantów.²⁵ Ponieważ przynajmniej niektóre z tych mniejszości posługują się lub mogą się posługiwać swoimi językami, przyjęto, że wielkości ich populacji będą w przybliżeniu odnosić się także do liczebności użytkowników języka.

²³ <https://www.ethnologue.com/language/sli>

²⁴ <https://www.ethnologue.com/country/PL/languages> – dostęp 2.04.2019. Absurdalność tego zapisu wynika stąd, że podana przez Ethnologue liczba użytkowników niemieckiego w Opolskiem i Wrocławskim jest większa od łącznej populacji obu tych województw.

²⁵ Bardziej szczegółowe dane na ten temat języków, jakimi posługują się mieszkańcy Polski, w tym częściowo migranci, podaje *Narodowy spis powszechny ludności i mieszkań z roku 2011* [<https://stat.gov.pl/spisy-powszechny/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/struktura-narodowo-etniczna-jezykowa-i-wyznaniowa-ludnosci-polski-nsp-2011,22,1.html>].

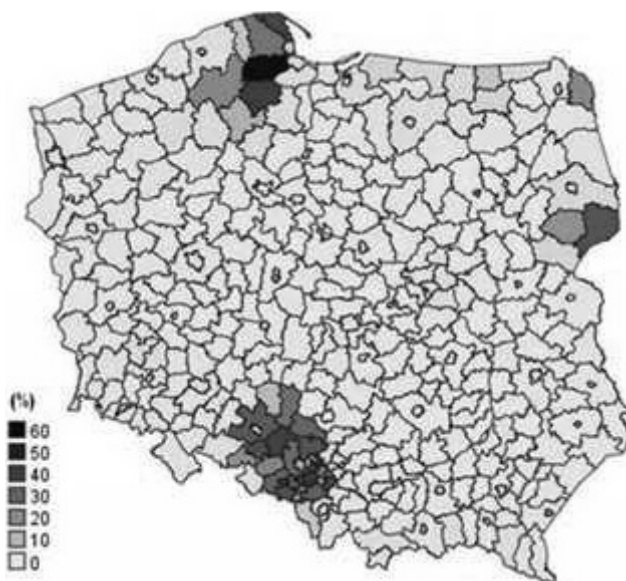
Oprócz tego istnieje wiele zestawień i opisów poświęconych mniejszościom, które powstały w ramach badań i projektów naukowych. Wymieniono wcześniej portal Ethnologue, można też odwoływać się do danych UNESCO (*UNESCO Atlas of the World's Languages in Danger*, wcześniej *Red book of endangered languages*). Jednym z najbardziej wiarygodnych i faktograficznie bogatych zasobów w tym obszarze tematycznym jest portal Dziedzictwo językowe Rzeczypospolitej, przygotowany pod kierownictwem Tomasza Wicherkiewicza z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu,²⁶ zawierający nie tylko opisy i obszerny materiał źródłowy, lecz także bogatą literaturę przedmiotu na temat poszczególnych języków lub dialektów na terytorium Polski [por. też Wicherkiewicz 2014]. Warto jednak podkreślić, że przedstawione wyżej zasoby pełnią wyłącznie funkcję informacyjną, polegającą na rejestrowaniu pewnych stanów rzeczy. Nie mają jednak żadnej mocy prawnej i nie kształtują rzeczywistości językowej w taki sposób jak narzędzia prawne – dlatego za miarodajne źródło danych uznano tutaj oficjalne ustawodawstwo, bazy danych i publikacje Głównego Urzędu Statystycznego (w tym przede wszystkim wyniki narodowych spisów powszechnych).

Za poboczny, aczkolwiek ciekawy, wątek tych rozważań, uznać należy rozkład terytorialny języków mniejszościowych w Polsce. Przeglądając się mapie (rysunek 1.), możemy zauważyć, że w zasadzie mniejszości skupione są na obrzeżach państwa, w pobliżu granic. W państwach Europy jest to zjawisko częste i wynika z historycznych procesów kształtowania się narodów i państw: homogeniczne centrum administracyjno-polityczne prowadzi ekspansję i podporządkowuje sobie coraz bardziej oddalone terytoria, których asymilacja językowo-kulturowa staje się tym trudniejsza, im dalej od centrum owe terytoria są położone. O ile rozkład mniejszości w pobliżu wschodniej i południowej granicy Polski potwierdza tę prawidłowość (na północy granicą jest Bałtyk), o tyle na obrzeżu zachodnim mniejszości nie występują – za to znaleźć je można w głębi terytorium (względem osi wschód–zachód). Otóż jest to spowodowane przesunięciem granic, do którego doszło w 1945 roku na mocy porozumień ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii, tworzących wówczas nową rzeczywistość geopolityczną, określaną mianem porządku jałtańskiego. W wielkim przybliżeniu można powiedzieć, że dawna zachodnia granica Polski przebiegała przez kilka stuleci (mniej więcej od XVI wieku) właśnie tam, gdzie obecnie znaleźć można owe mniejszości (głównie niemiecką i kaszubską). Reguła, zgodnie z którą w centrum państw o profilu monolingwalnym dominuje język tytularny, a języki mniejszościowe pojawiają się na obrzeżach, jest więc także w tym wypadku spełniona.²⁷

²⁶ <http://inne-jezyki.amu.edu.pl/frontend/>

²⁷ Innym skutkiem przesunięcia granic w Europie Środkowej, związanym jednak ściśle z nietypowym położeniem niektórych mniejszości językowych

Rysunek 1. Powiaty według udziału ludności o innych niż polska identyfikacjach narodowo-etnicznych w 2011 roku²⁸



Odnosząc się do dzisiejszej sytuacji językowej Polski, możemy powiedzieć, że języki mniejszościowe stanowią w niej bardzo niewielką i w zasadzie nieznaczącą część całej przestrzeni komunikacyjnej, w której polszczyzna dominuje nie tylko jako język państwowy, lecz także jako faktyczny kod wspólnotowy wszystkich mieszkańców. Ich obecność w sferze publicznej ma więc charakter bardziej symboliczny niż praktyczny i nie koliduje z językiem polskim. W regionach, w których zjawisko wielojęzyczności można zaobserwować w codziennej praktyce komunikacyjnej, współistnienie różnych społeczności jest harmonijne i na ogół bezkonfliktowe. Zgodnie z tendencją ogólnoświatową niektóre gwary i języki regionalne są też przedmiotem komercjalizacji. Na przykład kaszubski jest atrakcją dla turystów licznie odwiedzających Pomorze, a gwary góralskie pełnią podobną funkcję na Podhalu. Profil kulturowo-komunikacyjny Polski dzisiejszej można więc śmiało określić mianem monoetnicznego i monolingwalnego. Ów monolingwizm wynika ze zmian, które nastąpiły w Europie Środkowej na skutek drugiej wojny światowej. Traktaty mocarstw zwycięskich oderwały od Polski ziemie wschodnie, dając w zamian

w Polsce, jest nienaturalne przesunięcie na wschód dwóch stolic, które niegdyś były położone w swoich państwach centralnie (Warszawa i Berlin).

²⁸ Źródło: <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/struktura-narodowo-etniczna-jezykowa-i-wyznaniowa-ludnosci-polski-nsp-2011,22,1.html>

tereny Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur, położone na zachodzie i północy. Sprawilo to, że na długo zniknęły z polskiej przestrzeni komunikacyjnej nie tylko języki ruskie (dziś białoruski, ukraiński, łemkowski w zwartych skupiskach, rusiński), ale nawet specyficzne akcenty wschodnie polszczyzny kresowej (mowa lwowska, wileńska, poleska). Zniknął także inny ważny składnik polskiej przestrzeni komunikacyjnej, jakim przez setki lat były języki żydowskie i cała powiązana z nimi kultura komunikacji.

Z pewnego punktu widzenia taki stan rzeczy można uznać za zasmucający: oto bowiem dzisiejsza Rzeczpospolita Polska – dziedziczka wielowiekowych tradycji multikulturalizmu, a wspólnie z Wielkim Księstwem Litewskim historyczny pionier dzisiejszej Unii Europejskiej²⁹ – stała się na skutek wojen, czystek etnicznych i eksterminacji prowadzonej przez państwa ościenne niemal monoetniczna i monolingwalna, tracąc profity czerpane przez wieki z bogactwa różnych kultur, języków i religii. Z drugiej jednak strony, patrząc na problemy państw wielonarodowych lub federacyjnych – byłego ZSRR, państw bałtyckich, byłej Federacyjnej Republiki Jugosławii, byłej Czechosłowacji, ale także Królestwa Hiszpanii, Wielkiej Brytanii czy Królestwa Belgii – można obecny stan uznać za korzystny, ponieważ pozwolił on uniknąć wielu wewnętrznych rozdarć i konfliktów, dając szansę zbudowania spójnej, bezpiecznej i silnej ekonomicznie wspólnoty.

4. PODSUMOWANIE

Sytuację dzisiejszej polszczyzny, analizowaną w perspektywie polityki językowej, można uznać za dobrą: język jest stabilny, rozwija się w sprzyjającym środowisku prawnym, edukacyjnym, naukowym i technologicznym. Szczególnie ważne jest zaplecze technologiczne polszczyzny, które od lat 90. rozwija się dynamicznie i sprawia, że objętość zasobów cyfrowych systematycznie rośnie, przybywa też innowacyjnych narzędzi analitycznych.³⁰ Największe zmiany językowe w Polsce po 1945 roku obejmują bezprecedensowe ujednoczenie języka publicznego (słownictwa, wymowy), wynikające z pełnego podporządkowania go władzy w okresie totalitarnym, a po przełomie 1989 proces odwrotny, czyli pojawienie się w publicznej przestrzeni mniejszości językowych, połączone z renesansem gwar i odmian regionalnych [por. Dubisz 2018].

²⁹ 1 lipca 1569 roku Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie zawarły unię realną, zwaną w historiografii unią lubelską. Unia Lubelska powołała do życia wspólny, wielonarodowy organizm państwowy, który można uznać za pierwowzór współczesnych państw federacyjnych, a także obecnej Unii Europejskiej.

³⁰ Twórcą większości narzędzi automatycznego przetwarzania języka polskiego są instytucje skupione w konsorcjum CLARIN-PL. Stale aktualizowana lista narzędzi i zasobów znajduje się pod adresem <http://clarin-pl.eu>

Sytuacja nielicznych języków mniejszościowych jest stabilna i nie budzi większych kontrowersji – dotyczy to także niemieckiego, który ma stosunkowo dużą grupę użytkowników i w okresie PRL traktowany był przez władze podejrzliwie [por. Ammon 1991, 93–94]. Znajomość języków obcych jest w Polsce coraz lepsza, aczkolwiek następuje w tym zakresie zmiana profilu, która może niepokoić. Nie tylko bowiem rosyjski, ale także niemiecki i francuski, czyli języki zakorzenione w polskiej tradycji, ustępują pola angielskiemu. Należy spodziewać się, że w niedalekiej przyszłości Polska osiągnie pułap 75% ludności posługującej się przynajmniej jednym językiem obcym. Tendencja ta nawiązuje do wielowiekowej tradycji multilingwizmu mieszkańców Rzeczypospolitej, przerwanej na stosunkowo krótki okres po 1945 roku. Ta odradzająca się w nowych warunkach wielojęzyczność jest więc powrotem do sytuacji, która przez długie wieki, a z pewnością przed rokiem 1918, była w Polsce normą.

Bibliografia

- U. Ammon, 1991, *Die internationale Stellung der deutschen Sprache*, Berlin.
- J. Born, S. Dickgießer, 1989, *Deutschsprachige Minderheiten. Ein Überblick über den Stand der Forschung für 27 Länder*, Mannheim.
- A. Bracki, 2009, *Surżyk – historia i terażniejszość*, Gdańsk.
- H. Cychun, 1999, *Białoruski wariant języka kreolizowanego (trasianka)*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Linguistica” 38, s. 3–10.
- A. Dąbrowska, 2018, *Wielojęzyczność Pierwszej Rzeczypospolitej [w:] Spotkania Polonistyk Trzech Krajów – Chiny, Korea, Japonia*, s. 121–133.
- S. Dubisz, 2018, *Sytuacja języka polskiego w minionym stuleciu*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 7–24.
- S. Gajda, 1999a, *Program polskiej polityki językowej (rozważania wstępne) [w:] J. Mazur (red.), Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, Lublin, s. 37–46.
- S. Gajda, 1999b, *Program polskiej polityki językowej [w:] J. Mazur (red.), Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, Lublin, s. 179–188.
- С. дел Гаудио, Б. Тарасенко, 2010, *Суржик: актуальні питання та аналіз конкретного прикладу [w:] Мовна політика та мовна ситуація в Україні. Аналіз і рекомендації*, Київ, s. 316–331.
- G. Gudaszewski, 2015, *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski: Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa.
- Historia Polski w liczbach. Państwo, społeczeństwo*, 2003, t. 1, Warszawa.
- P. Lewczuk, 2016, *Socjolingwistyczny status Surdyka*, „LingVaria” 1(21), s. 177–189.
- W. Lubaś, 2009, *Polityka językowa*, Opole.
- Л.Т. Масенко, 2011, *Суржик: міжмовною і язиком*, Київ.
- W. Miodunka, J. Tambor, A. Achtełlik, R. Cudak, D. Krzyżyk, J. Mazur, B. Nie-sporek-Szamburska, K. Ożóg, A. Pawłowski, D. Praszalowicz, A. Seretny, R. Szul, A. Tambor, T. Zgółka, 2018, *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie: diagnoza, stan, perspektywy*, Katowice.

- M. Pawłowska, 2018, *Enseignement de la littérature française ancienne: souvenirs et témoignage*, „Romanica Wratislaviensia” 65, s. 107–117.
- A. Pawłowski, 2004, *Language in the Constitutions of Selected European Countries*. Essen.
- A. Pawłowski, 2006, *Problemy polskiej polityki językowej w Unii Europejskiej*, „Socjolingwistyka” 20, s. 7–17.
- A. Pawłowski, 2007, *Język polski dziś i w przyszłości*, „Poradnik Językowy” z. 10, s. 3–14.
- A. Pawłowski, 2008, *Zadania polskiej polityki językowej w Unii Europejskiej*, [w:] J. Warchała, D. Krzyżyk (red.), *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*, Katowice, s. 113–147.
- A. Pawłowski, 2015, *Promocja języka polskiego – między lingwistyką a marketingiem*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 143–155.
- W. Pisarek, 1999, *Istota i sens polskiej polityki językowej* [w:] J. Mazur (red.), *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, Lublin, s. 1–13.
- W. Pisarek, 2009, *The relationship between official and minority languages in Poland* [w:] G. Stickel (red.), *National, Regional and Minority Languages in Europe. Contributions to the Annual Conference 2009 of EFNIL in Dublin*, Frankfurt am Main, s. 117–122.
- J. Reczek, 1989, *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, „Język Polski” LXIX, s. 10–19.
- M. Sagan-Bielawa, 2014, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- M. Susskin, 1990, *Paninterlingwa: powszechny język międzynarodowy*, Warszawa.
- T. Wicherkiewicz, 2014, *Mniejszości etniczne. Dylematy i konteksty tożsamościowe. Polityka wielokulturowości*, Gdańsk.
- K. Wróblewska-Pawlak, I. Stachanowska, 2000, *Preferencje językowe młodzieży polskiej w okresie transformacji 1990–1999*, „Studia Europejskie” 1, s. 99–114.
- http://www.ce.uw.edu.pl/pliki/pw/1-2000_Wroblewska-Pawlak.pdf [dostęp 2.04.2019].

Raporty i materiały audiowizualne wykorzystane w pracy

- Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa 2013; https://stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/LUD_ludnosc_stan_str_dem_spo_NSP2011.pdf, <http://www.jezyki-mniejszosci.pl>, <http://inne-jezyki.amu.edu.pl/frontend>
- Europeans and their languages. European Commission 2012* (Eurobarometer). http://ec.europa.eu/commfrontoffice/publicopinion/archives/ebs/ebs_386_fact_pl_en.pdf
- Polska dyplomacja: z Polonią i dla Polonii. Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ*. https://www.youtube.com/watch?v=RJI2zB_C-tc [dokument audiowizualny]
- https://issuu.com/msz.gov.pl/docs/polska_dyplomacja_z_poloni___i_dla_/9?e=4228181/11459450 [prezentacja]

Atlas polskiej obecności w świecie. Dokument elektroniczny MSZ (2014). https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/polonia/atlas_polskiej_obecnosci_w_swiecie

Dziedzictwo językowe Rzeczypospolitej. Baza dokumentacji zagrożonych języków. <http://inne-jezyki.amu.edu.pl/frontend/>

The linguistic landscape of today's Poland: Polish, foreign languages, minority languages

Summary

The situation of contemporary Polish is good. The language develops steadily in favourable legal, educational, scientific, and technological environments. The greatest language changes in Poland after 1945 include unprecedented standardisation of the public language. The situation of very few minority languages does not give rise to controversies. The command of foreign languages (particularly English) is increasingly better, which might result in revival of multilingualism in Poland.

Trans. Monika Czarnecka